Rok IV. Maj 1887. Nr. II.

ECHO
TRZECIEGO ZAKONU
Św. O. Franciszka.

Wychodzi w zeszytach miesięcznie i kosztuje rocznie:

w Krakowie 50 centów;
z przesyłką do Austryji 65 centów, do Niemiec 1 m. 50 fen., do Francyi i Włoch 2 franki, do Ameryki 1/2 dolara.
Pojedyńczy zeszyt w Krakowie 5 centów.
z przesyłką 7 ct. = 14 fen.

Redaktor i Wydawca: Dr. Władysław Miłkowski.



REDAKCYJA i ADMINISTRACYJA
w KSIĘGARNI KATOLICKIÉJ
Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie.

SPIS RZECZY.

W DRUKARNI ZWIĄZKOWÉJ w KRAKOWIE
pod zarządem A. Szyjewskiego.

MIESIĄC MAJ.

Znów nam wrócił miesiąc drogi,
Czci Maryi poświęcony,
Znów Jéj obraz w polne głogi
I w bławatki uwieńczony.

Już ją całe przyrodzenie
Powitało zachwycone:
Ptaki niosą Jéj swe pienie,
Gaje liście swe zielone.

Śpieszmyż także, lube dziatki,
Złożyć hołdy Niebios Pani:
Wdzięczne pienia, świéże kwiatki
Dla Maryi nieśmy w dani.

Lecz nie traćmy téż z pamięci
Że najmilsze z wszystkich dary
Matce Boskiéj ten poświęci
Kto poprawi swe przywary.

Kto swą duszę przyozdobi
W cnoty miłe Jéj Synowi,
I swe serce przysposobi
Na przybytek Jezusowi.

Ks. Z. S. F.

Poeta z Alwerni i jego szkoła.

(Ciąg dalszy, patrz: *Echo* Nr. 5 z r. b)

Ale reguła ta nie była bez wyjątku, którego powodem zdarzenie, tyczące się Bonifacego VIII, a o którém przemilczéć nié możemy. Potwarz w fałszywém świetle przedstawia nam postać tego papiéża głębokiéj wiedzy i charakteru energicznego. Zaraz po otrzymaniu tyjary, zwrócił się ku rodzinie franciszkańskiéj, rozdzielonéj wówczas na dwa stronnictwa; a obawiając się aby, duch reformy Braci duchownych nie wyrodził się w ducha buntu, odebrał im przywileje, poddając ich pod władzę Franciszkanów konwentualnych. Równocześnie zaś dziwne wieści krążyły między ludem. Oskarżano papiéża, że, strasząc Celestyna V w nocy, zmusił go do złożenia tyjary, a w końcu, że kazał wtrącić dostojnego starca do więzienia, gdzie go czekała śmierć z rąk siepaczów.

Oskarżenia te, aczkolwiek fałszywe, jednak z łona świętego kolegijum pochodzące i przez emisaryjuszów Filipa Pięknego rozsiéwane,

trafiały do przekonania łatwowiernéj publiczności. Wieści te uwiodły Jacopona, należącego do zgromadzenia Braci duchownych; a gdy 10 maja 1297 r. dwaj niepodlegli kardynałowie Jakób i Piotr*) powstali przeciw wyborowi Bonifacego VIII i zawezwali go przed sąd przyszłego soboru powszechnego, on, także będąc obecnym téj naradzie, podpisał akt nieuległości, któréj żadnémi nie krępując granicami, wylewał ją w satyrach swoich, a z których korzystać miała przewrotność Piotra Flotte'a i Wilhelma Nogareta. Przygotowywał bezwiednie zatém, w umysłach zamiar tego zamachu Agnani'ego, wykonanie którego Dante miał schłostać w nieśmiertelnym onym wiérszu**).

Duch odszczepieństwa często szuka usprawiedliwienia w postępowaniu świętych, którzy surowo ganili nierządne obyczaje duchowieństwa, lub. spowodowani smutnémi

---

*) Do ich wspólników liczą 5 archidyjakonów czyli kanoników kościołów w Reims, Rouen, Chartres i Senlis.

**) Czyściec XX.

Vegio in Alagna entrar lo fiordaliso
E nel Vicario suo, Christo esser catto.

Widziałem srogość téj napaści śmiałéj
Zwycięski sztandar księcia lilii białéj,
W postaci starca, Namiestnika jego
Widziałem w więzach, Chrystusa samego!

okolicznościami swego czasu, walczyć byli zmuszeni z książętami Kościoła. Ci, co całe przetrząsają dzieje, byle tylko wyszukać nieprzyjaciół papiestwa, nie omieszkali wynaleźć zakonnika, który, oddaliwszy się od tradycyi swego zakonu, zbłądził wśród życia kolei; lecz w tym wypadku, jak zwykle, wszelkie wysilenia obróciły się ku własnemu ich zawstydzeniu. Wyklęty przez Bonifacego VIII poeta spędził lat pięć w ciemném więzieniu, pokutując za winę swoję i potém prosił o przebaczenie. Uwolniony od klątwy i puszczony na wolność, bullą Benedykta XI z dnia 23 grudnia roku 1303, która zniosła karę ciążącą na Colonnach i spólnikach téj rodziny, umarł w nocy Bożego Narodzenia (1306), oddawszy ducha Bogu, na rękach swego czcigodnego przyjaciela Jana z Alwernii, cichym szeptając głosem pieśń: *Jesu, nostra fidanza:* Jezu nadziejo nasza!

Po zgaszonym pożarze niezgody i walk religijnych, zostało tylko wspomnienie pokuty, dochodzącéj do szaleństwa krzyża i kilka pieśni, spływających, niby rosa niebieska, po szczytach Umbryi. Duchowieństwo i wierni cisnęli się do grobu jego, a Rzym nie bronił czcić pamięci człowieka sprawiedliwego, choć uwiedzionego. Przebaczając wieszczowi gwałty, których się dopuścił, Kościół raz jeszcze dał dowód, że ożywia go

zawsze duch mądrości. Dowiódł także, że, w oczach jego, godzina skruchy zmazać może lata błędu; zna on bowiem wszystkie tajniki serca ludzkiego i pojmuje sprzeczności, które je różnią; „bo serce człowieka zawiéra miłość surową, zazdrosną, niezdolną znieść żadnéj niedoskonałości w przedmiocie swego uczucia. Mowa tego serca twardą jest, a nieznający jéj, myślą nieraz, że jest wyrazem nienawiści: lecz dusze pokrewne dobrze wiedzą, ile słodyczy ukrywa w uniesieniach swoich*).

Akademija della Crusca we Florencyi zalicza pokutnika z Todi do ojców narzecza narodowego, a utwory poetyczne jego do dzieł klasycznych. Poezyją wieszcza franciszkańskiego ożywiony, język włoski unieśmiertelniony został poematem Dantego**).

Na błękitném tle sklepienia dolnego kościoła w Assyżu***) widzimy wyrazistą postać o rysach delikatnych, wypukłym nosie, promienistém czole i oku ognistém: to dzieło

*) Na grobie bł. Jacopona wyryć kazał następujący napis Angelo Cesi, biskup Todi przy końcu XVI-go wieku: „*Ossa B. Jacoponi de Benedictis, Tudertini, Fr. Ordinis Minorium, qui stultus propter Christum nova mundum arte delusit et caelum rapuit*". (Ozanam str. 178–179).

**) Ozanam str. 216.

***) W Scenie Czystości.

Giotta przedstawia nam Dantego, tego ojca języka włoskiego i największego poetę czasów chrześcijańskich. A dlatego tu o nim wspominamy, że życiem i utworami swémi zbliża się bardziéj, niżeli sądzimy, do literackiéj szkoły Umbryi.

Urodzony we Florencyi, w roku 1265, w chwili, gdy zatargi domowe niepokoiły miasto, dążące do wolności, już w ognisku domowém, w łonie i tradycyjach rodzinnych zaczerpnął głębokie przywiązanie do stronnictwa Gwelfów, które było zarazem stronnictwém narodowém, a którego rozszérzaniem zajmowali się gorliwie Bracia Mniejsi, od samego początku istnienia swego. Umysłowém wykształceniem jego i politycznémi skłonnościami w tym kierunku kierowała najpiérw matka, dona Bella Alighieri, w młodym owdowiała wieku, następnie zaś mistrzowie malarstwa i muzyki: Cimabue, Giotto i Cesella, a wreszcie poeci: Brunetto Latini, Cavalcante i Jacopone. Usposobienie dumne, charakter nieugięty i nienawiść, jaką żywił dla podłych*), zmusiły go do wzięcia czynnego udziału w walkach współczesnych. Stąd widzimy go pod chorągwią Gwelfów w bitwie pod Campaldino (1289), przy zdobyciu Caprony (1290), późniéj przy boku Guya

*) Villani, IX, 134.

z Montefeltro*), wreszcie zawsze z bronią w ręku gotowego do walki ze stronnictwem Gibelinów, czyli cesarskiém, które uważał za nieprzyjazne cywilizacyi i wrogie Kościołowi. W roku 1300 powierzono mu najwyższy urząd w kraju. W następnym, dwa nowe stronnictwa stanęły do walki, wydziérając sobie władzę: Czarni, którzy chcieli bramy miasta otworzyć Karolowi Walezemu i Biali, którzy odeprzéć go pragnęli. Dante przyłączył się do stronnictwa Białych; Czarni więc, zwyciężywszy, skazali go na wygnanie (1302). Sercem zapalczywém i złorzecząc sztandarowi lilii białéj, pożegnał „tę piękną owczarnię, w któréj małym sypiał barankiem“, i która już na zawsze miała być dlań zamkniętą.

Wygnany, bez żadnych środków do życia, błąkał się z miasta do miasta. Boleść i cierpienia wygnańca nie zerwały węzłów, łączących go z ukochanym od dzieciństwa zakonem, lecz, przeciwnie, tém ściśléj go z nim złączyły; a klasztory franciszkańskie ofiarowały u siebie wypoczynek nieszczęśliwemu, i schronienie gienijuszowi, piérwéj, nim nareszcie władcy Werony i Rawenny oświadczyli się z gotowością przyjęcia go do pałaców

*) Ten sam Guy życia dokonał w zakonie Braci mniejszych.

swoich. Sądzą, że napisał Boską Komedyją, bawiąc w klasztorze franciszkańskim św. Krzyża z Gubbio. W każdym razie, zawiedziony zwodniczem świata tego szczęściem, wstąpił w duchowne szeregi Trzeciego Zakonu i żywot swój ziemski skończywszy (14 września 1321 r.) pochowany został w ubogiéj szacie patryjarchy z Assyżu, w kościele Braci Mniejszych w Rawennie. W naszym stuleciu, który jest nie tylko wiekiem zniszczenia, ale zarazem i wiekiem wynagrodzenia, Florencyja okazała się sprawiedliwą względem najsławniejszego z obywateli swoich i dodając jedno ogniwo do łańcucha tradycyi, wzniosła na cześć jego pomnik*) w świątyni franciszkańskiéj św. Krzyża. Uczniowie św. Franciszka korzystać mieli z tego prawdziwego Panteonu chrześcijańskiego, którego twórcą był Arnolfo, a w którego wnętrzu spoczywają prochy najsławniejszych synów włoskiéj krainy: Galileusza, Machiavela, Michała Anioła, Franciszka Barberini'ego, Leonarda Bruni'ego, Wawrzyńca Salviati'ego, Ludwika Lanzi'ego, Alfieri'ego i Foscola.

Badając wiernie żywot, którego rozmaite przejścia są treścią gotową do poematu bohatérskiego, widzimy ciągły wpływ i nie-

*) W roku 1831.

przerwane działanie zakonu w życiu sławnego wieszcza, który głównie poezyją swoją należy do szkoły mistycznéj i franciszkańskiéj. Z pięciu lub sześciu arcydzieł, przechowywanych w pamięci wieków, Boska Komedyja jedynie wyszła z rzędu zwykłych epopei. To nie tylko poemat narodowy, to więcéj niż dzieło artysty lub zręczne słowo, mające być wyrazem rozjuszonych namiętności i słodkich rozkoszy, rozdziérających wówczas serca ludzkie. Główną cechą i zasługą tego dzieła teologicznego są trzy, dobitnie odznaczające się odcienia. Przedstawia ono nam najpiérw niebotyczne szczyty i głęboką przepaść, do których ludzkość wznieść lub zniżyć się może; wyraża z niezrównanym wdziękiem zachwyty w najwyższe mistyczne sfery; a wreszcie odsłania tajemnice życia przyszłego. Wergili, będący godłem mądrości starożytnéj, wprowadza Dantego do ciemnego królestwa Piekła i Czyśca; Beatrycze, ta umiłowana wieszcza naszego, z któréj utworzył uosobienie mądrości wcielonéj, przenosi go na skrzydłach wiary i miłości w najwyższe niebiańskie sfery, aż przed oblicze Boga. Słowem wyliczyć musimy: zło z towarzyszącém mu bluźnierstwem i rozpaczą nieuléczalną, walkę u dobrego ze złem, dobro wreszcie, stałe odnoszące zwy-

cięstwo. Oto plan zarówno śmiały jak i obszérny *Boskiéj Komedyi*.

Ukazanie się tego poematu wywołało głośny i długobrzmiący okrzyk podziwu na całym półwyspie. Boccacio objaśniał go; Florencyja oklaskiwała; Michał Anioł w nim czerpał natchnienie do swego *Sądu Ostatecznego*, a Orcagna do *Zwycięstwa Śmierci*. Dzisiaj jeszcze nieraz, na ulicach Florencyi, placach rzymskich i na wybrzeżach neapolitańskich głos ludu nuci niektóre zwrotki jego. We Francyi poszedł w niepamięć wraz z wojną stuletnią. Za dni naszych protestanci i racyjonaliści, wygrzebawszy go z prochu, chcieli go sobie przywłaszczyć, jako broń przeciw Chrystyjanizmowi. Lecz daremne są ich wysilenia! Jeżeli Dante przenosi się duchem w inny świat, to aby módz tém lepiéj chłostać zbrodnie i występki téj ziemi, a w naganach swoich nie przechodzi miary poprzedników swoich: Jacopona z Todi, św. Antoniego Padewskiego i św. Bernarda.

Nie, nie należy do tych, co w rzymskiéj stolicy widzą jedynie tylko nierządnicę, a w papiéżu poplecznika piekielnego, ten, który tak pięknie opiéwa piękność Oblubienicy Chrystusowéj, przywileje arcykapłana, panującego w Watykanie i niewymowny tryjumf Maryi.

Nie, nie jest niedowiarkiem ten, który spuściwszy się na samo dno piekielnéj przepaści, wycisnął niezatarte piętno hańby tym władcom, których sumienie ogółu niedostatecznie sromotą okryło t. j. Filipowi Argenti'emu, Erzelinowi z Padwy, jasnowłosemu Obizo z Esly, Piotrowi des Vignes, duszy potępionéj Fryderyka II, zdrajcy Ugolina z Pizy i cudzołożnicy Franciszce z Rimini. Czyż może być coś bardziéj przejmującego od tych głęboko katolickich wyrazów, wyrytych nad bramą jego „Piekła":

„*Per me si va nella citta dolente;*
Per me si va nell' éterno dolore..."

„Ja jestem wejściem do miasta smutnego
Gdzie boleść wieczna i łzy ciągle płyną,
Gdzie ludu jęk i kaźń potępionego
Dręczą bez ulgi i nigdy nie miną.
Wszechmocna ręka Sprawiedliwości
Mnie na tym progu wybudowała
A piérwsza miłość najwyższéj mądrości
Stać niewzruszonéj tu nakazała,
I głosić zawsze tę prawdę wielką
Wam, przychodzącym tu z żywota drogi:
Porzućcie piérwéj tam nadzieję wszelką,
Zanim wstąpicie w téj ciemności progi*)".

---

*) Piekło III.

Odczytajmy jeszcze następującą kartę, któréj każdy wyraz tchnie tą samą miłością, jaka kierowała dłutem Monza Cano i pędzlem Zurbarana:

Między Tupino a krynicą żywą*),
Góra porosła zieloną oliwą,
Błogosławiony gdzie mieszkał Ubaldo,
Pochyłość swoją w dolinę zsunęła;
Skąd na Perugio wiatr to chłodną chmurą
To skwarem zieje, podczas gdy za górą
W jarzmie Nocera jęczy i Gualdo.
Na tych pagórków pochyłém skłonieniu,
Z pieluch się na świat wywinęło słońce,
Jakby z Gangiesu ogniem buchające.
O! kto chcesz nazwać rzecz po jéj imieniu,
Miejsce to nie zwij Assyżem, z powodu,

---

*) Tomasz ś., Dominikanin, opisuje tu miejsce urodzenia i życie św. Franciszka. Ten święty nietylko był piérwszym zakonodawcą od swojego imienia założonego zakonu, jeszcze był i natchnionym poetą. Jego tak zwane „*hymny słoneczne*“ tchną religijném natchnieniem i strzelistą pobożnością: jestto najdawniejszy pomnik poezyi włoskiéj w języku ludowym, bo ten święty urodził się w roku 1172. Góra, na któréj leży Assyż, okrytą jest śniégami, skąd wieją stale chłodne wiatry. Perugio, miasto o 12 mil włoskich od Assyżu odległe, cierpi chłód wielki; przeciwnie, kiedy promienie słoneczne odbijają się z téj góry, trapią je nieznośne upały. Gualdo i Nocero, sąsiednie miasteczka Perugii, podbite przez nią i wielkim podatkiem uciskane.

Że straci wiele na słowa znaczeniu;
Zwać je właściwéj miejscem słońca wschodu,
Co ledwie weszło po nad ziemią skrzepłą,
Świat poczuł jego dobroczynne ciepło.
Od dziecka z ojcem wiódł wojnę zaciętą
O swą kochankę, o niewiastę świętą*),
Któréj, jak śmierci, choć ta nie dba o to,
Nikt nie otwiéra swoich drzwi z ochotą.
Z nią ślubnym węzłem złączył się duchownie,
Odtąd z dnia na dzień kochał ją gwałtownie:
Ona po piérwszym wdowa oblubieńcu**),
Więcéj tysiąca lat we wdowim wieńcu
Smutna przeżyła; świat wzgardą ją krwawił,
Żaden zalotnik przed nią się nie stawił,
Chociaż bez trwogi przy swym Amyklasie***),

*) O ubóstwo. Ojciec ś. Franciszka, Piotr Bernardonne był, jak wiadomo, kupcem, a widząc syna swojego, rozrzucającego piéniądz na datki dobroczynne i jałmużny, często go za to bił i strofował; lecz silna wola syna złamana upór ojca, gdy nakoniec, wobec biskupa Assyżu i zebranéj całéj kapituły duchownéj publicznie ślubował na ubóstwo i został zakonnikiem.

**) Tu poeta wyobraża ubóstwo jako wdowę po Chrystusie.

***) Amyklas, ubogi rybak, jak opowiada Lukan w swojéj „Farsalii“, spał snem głębokim i spokojnym, nie troszcząc się o wojnę, która w téj chwili w około niego wrzała, w swojéj chróścianéj chatce; podczas gdy Cezar, zagnany gwałtowną burzą, szukał pod jéj dachem schronienia.

Przyjęła gościa w chróścianym szałasie,
Na głos którego drżał świat w owym czasie;
Chociaż jéj statku taka moc i siła,
Kiedy Maryja u stóp krzyża stoi,
Ona z Chrystusem na sam krzyż wstąpiła.
Czas zdjąć zasłonę z ciemnéj mowy mojéj,
Święty Franciszek i ubóstwo, mówię,
Są to ciż sami czuli kochankowie.
Ich zgoda, pokój ich oblicza błogi,
Słodycz ich wzroku, kędy tylko przyszli,
Pociągał tłumy, święte budził myśli.
Piérwszy szanowny Bernard bosonogi
Biegł za tą parą kochanków szczęśliwą,
Myśląc, że jeszcze bieży dość leniwo.
O! godna cześci ta bogactw pogarda,
Egid, Sylwester przykładem Bernarda,
Szli bosonodzy w ślad oblubienicy.
Tak pan z swą panią i rodziną całą*),
Któréj sznur skromny już krępował ciało,
Stanął u progu Piotrowéj stolicy.
Wzrok mu spuszczała nie wstydem natchniona,
Myśl, że był gminnym synem Bernardona,
Ale pokora z godnością królewską.
Przed Innocentym, u stóp jego tronu,
Złożył surowe statuta zakonu,
Na które piérwsze zyskał przyzwolenie.
Tak, gdy ubogiéj trzony rozmnożenie

*) Św. Franciszek z ubóstwem i swojémi współpracownikami.

Z dnia na dzień rosło za łaską niebieską,
Przez Honoryjusza Duch święty niedługo
Ozdobił jego chęć koroną drugą*).
Lecz gdy pragnieniem męczeństwa zagrzany,
Rad poszedł krzewić między Azyjany
Palmę Chrystusa i siejbę prawd Boskich;
Gdy tam nawrócić nié mógł dzikich ludów,
Czynny, do dawnych znów powrócił trudów,
Zbiérać owoce z drzew rodzinnych włoskich;
Gdzie między Arno a Tybrem wysoki
I wielki święty, na złomach opoki
Przyjął ostatnie od Chrystusa rany**),
Które na ciele nosił przez dwa roki.
A gdy Bóg jego chcąc uczcić zasługę,
Wzywał do siebie pokornego sługę,
Zalecał braci swojéj w chwili zgonu,
Jak prawym jego dziedzicom zakonu,
Kochankę, którą ukochał przez ciernie***),
Aby kochali statecznie i wiernie.
Ta piękna dusza, w chwili, gdy zrzucała
Ziemską powłokę, dla swojego ciała

*) Honoryjusz III, powtórnym utwierdzeniem zakonu św. Franciszka, powtórnie zadość uczynił chęci świętego, założenia zakonu, którego głównym ślubem było: wyrzeczenie się dóbr ziemskich i ubóstwo.

**) Na skale, przy Chiusi.

***) To jest: ubóstwo.

Nie marmurowéj pragnęła kolumny,
Lecz chłodnéj ziemi, téj nędzarza trumny*).

Powyższe wyrazy tchną duchem głęboko katolickim. Zresztą jak gdyby obawiając się, żeby ręka niedowiarka nie zmieniła znaczenia jego utworu, autor sam nie omieszkał umieścić w nim tego dumnego oświadczenia: „Niebo i ziemia przyłożyło dłoń do utworzenia tego poematu. A gdyby moi ziomkowie chcieli kiedy ofiarować mi wieniec poezyi, to pragnę na Chrzcie św. uwieńczyć nim skroń moję“. (Raj).

Czy wobec tego byłoby zbytnią śmiałością oświadczyć, że Boska Komedyja jest najwyższym wyrazem zgodności wiary z gienijuszem? (Dok. nast.)



*) Święty Franciszek, jak wiadomo umiérając, przez pokrę chrześcijańską zalecił spółzakonnikom swoim, ażeby jego ciało bez trumny wrzucone było do ziemi. Raj, pieśń XI tłom. Julijana Korsaka. (Warszawa, 1860 str. 591—594).

MISYJE FRANCISZKAŃSKIE.

Rassegna Nazionale, dwutygodnik wychodzący we Florencyi, we Włoszech, pomieścił w zeszycie swym z 16 stycznia b. r. rozprawę p. Mazzei o misyjach katolickich i o pożytkach z nich dla narodowości (*Missioni cattoliche e loro utilità nazionale*). W rozprawie téj wykazuje ów publicysta jasno faktami, że, prócz pożytku duchownego, z misyj w krajach dzikich, lub w tych, gdzie cywilizacyja z biegiem czasu upadła, naród wysyłający misyjonarzów ma i zyski, że się tak wyrażę, materyjalne, pożytek dla narodowości. Francyja, popiérająca dzielnie dzieło Propagandy wiary św. w Lyjonie, ufundowała téż połączone z tém dziełem towarzystwo do szérzenia języka francuskiego w kolonijach i stowarzyszenie to liczy już od 1 maja 1885 r. przeszło 20.000 członków i ma do 80.000 franków rocznego dochodu. Anglija założyła kilka instytutów i kollegijów w Syryi, a wydaje corocznie 5 milijonów na jednę tylko misyją w Afryce podzwrotnikowéj; Hiszpanija, Por-

tugalija usiłują odzyskać swą przewagę w kolonijach, a, z drugiéj strony, Niemcy i Austryja robią wszelkie wysiłki, by ją sobie zdobyć. Włochy tylko, swém prześladowaniem zakonów w kraju, utrudniają sobie sami szérzenie swéj przewagi po za krajem. W rocznikach Propagandy lyjońskiéj żalił się na to już kardynał Lavigerie, gdyż, potrzebując misyjonarzów, musiał uciec się do stowarzyszenia misyj algierskich; przełożeni bowiem kapucyńscy we Włoszech zmuszeni mu byli odmówić pomocy, dla braku członków. Podobnież O. Gracyjan de Carli z Feltre, franciszkanin, misyjonarz w Hupé, w raporcie swym do króla włoskiego w r. 1878, żalił się, że przewaga i wpływ Włoch upada w Chinach, z powodu, że zużytych sił misyjonarskich nié można zastąpić świéżémi. Widząc ten brak poparcia misyj ze strony rządu, a nieoceniony użytek z nich dla nauki i dla sprawy narodowéj z drugiéj strony, kilku dobrze myślących katolików, pod przewodnictwem profesorów Schiaparellego i Conti'ego, a pod opieką arcybiskupa Florencyi założyło, w początku r. b., stowarzyszenie narodowe ku rozszérzaniu chrystyjanizmu i cywilizacyi włoskiéj na Wschodzie i w Afryce.

Cel, jaki sobie to stowarzyszenie założyło, jest następujący:

a) Nadać więcéj siły już istniejącym instytucyjom misyjnym, a, w danym razie, przykładać się do założenia nowych. W pracy téj poddać się zupełnie pod kierunek i wskazówki świętéj Propagandy;

b) Misyjonarzom włoskim udzielać zapomóg, według potrzeby; zwracać zaś przytém szczególniejszą ich uwagę na zakładanie szkół, w którychby uczono włoskiego;

c) Udzielać im książek i przedmiotów na nagrody dla uczniów, za postępy w tymże języku.

Misyje włoskie znajdują się przeważnie w rękach synów św. Franciszka, na ich więc przeważnie korzyść stowarzyszenie to będzie działać. Korzystając ze sposobności, podamy tu wykaz misyj, zostających pod zarządem synów św. Franciszka.

1. **Prefektura apostolska Mesocco i Calanca w Szwajcaryi**, założona na prośbę biskupa, Korri w 1634, początkowo oddaną była O. O. Kapucynom z Medyjolanu, którzy się nią zajmowali aż do roku 1789; przeszła następnie w ręce O. O. Kapucynów z Ticino; od roku zaś 1850 zawiadują nią Kapucyni z Turynu. Obejmuje dolinę Mesocco i Calanca, dzieli się na 9 rezydencyj, katolików 7.000, mówiących po włosku. Prefektem apostolskim jest każdorazowy prowincyjał turyński, wiceprefektem O. Hilary-

jon z Bibijany księży 12 (z tych 4 dobiega 80 lat, a 7 sześćdziesięciu) i trzech braci laików.

2. **Wikaryjat apostolski w Gallas, w Afryce,** istniejący od 1846 roku. Piérwszym wikarym apostolskim był monsignor Wilhelm, obecnym kardynał Massaja z Piova przy Asti. W 1863 r. jednak powierzono ją kapucynom francuskim z prowincyi św. Ludwika, a 9 października 1886 objęli ją Kapucyni tolozańscy. Terytoryjum téj misyi podlega kilku władcom; katolików 2.500, siedm rezydencyj. Wikarym obecnym monsignor Ludwik Taurin Cahagne, co dopiéro uwolniony z więzienia przez Negusa, koadjutorem monsignor Alojzy Laserre; ojców sześciu, dwóch laików i do pomocy dziewięciu księży krajowców.

3. **Prefektura apostolska w Aden,** założona 1854 r. Z początku podlegała juryzdykcyi biskupa w Bombayu, w 1859 roku jednak niezawisłą uznana, przyłączona dekretem z 25 stycznia 1875 do wikaryjatu w Gallas, pozostaje w tym charakterze po dziś na mocy powtórnego dekretu z 1886 r. Zależy od Anglii, katolików 1.100, rezydencyj cztéry, administrator monsignor Laserre, ojców 5, braci laików 2, sióstr świętéj Anny trzy w Assab, jednéj z naszych stacyj.

4. **Wikaryjat apostolski w Seychelles,** obejmujący wyspy Ammiranty i Agelaga na oceanie afrykańskim. Założony 1852 r.; piérwszym prefektem był O. Jeremijasz z Paglietty, który nią rządził do 1863 r. W roku pomienionym objęli ją Kapucyni sabaudzcy. w 1884 zaś podniesioną została do godności wikaryjatu. Wyspy należą do Anglii, dusz 16.389; rezydencyj 10. Wikary apostolski monsignor Symforyjan Moccard, rezydujący w Porto-Victoria, misyjonarzów księży 13, braci laików 4; do tego jest tu także 5 O. O. Marystów i 19 sióstr świętego Józefa z Cluny.

5. **Prefektura w Konstantynopolu,** jako misyja istnieje od roku 1551; założył ją O. Jan Zuaze, hiszpan wraz z br. Aniołem. Dwaj ci apostołowie wycierpieli tu wiele z początku: ubiczowani, wtrąceni do więzienia. Wypędzeni stąd udali się do Kairu, w Egipcie, gdzie na nowo uwięzieni, umarli śmiercią głodową w więzieniu.

W 1587 roku, z polecenia gienerała, przybyło tu znowu 4 Kapucynów włoskich, między którymi był św. Józef z Lijonessy, męczennik, lubo nie umarł wśród tortur. W 1624 zawitali tu znowu Kapucyni francuscy i ci zdołali się tu ustalić z siedzibą w Konstantynopolu, Smyrnie, Atenach i na wyspach Egiejskich. Zmuszeni porzucić tę misyją

w r. 1793, oddali ją Kapucynom włoskim. W 1880 roku wraca znowu ta misyja w ręce Kapucynów francuskich i do dziś przy nich pozostaje. Rezydencyj 2, w jednéj w Pera kolegijum z 22 alumnami; prefekt apostolski O. prowincyjał paryski, wiceprefekt rezydujący O. Marceli z Montaillé, ojców 10, braci laików 5. Rezydencyi w Pera podlegają także zakonnice tercyjarki w liczbie pięciu.

6. **Misyja na Wyspach Karolińskich,** założona w czerwcu 1886 r. pod zarządem Kapucynów hiszpańskich.

Przed rewolucyją francuską Zakon Kapucynów był bardzo kwitnącym w Kościele św. Według statystyki gieneralnéj z r. 1782 było 28.000 członków w zakonie, w Europie było 125 misyj rezydencyjonalnych, 44 w Azyi, 26 w Afryce, 228 w Ameryce, razem 523, z tych 200 należało do kapucynów francuskich, 130 do hiszpańskich, 109 do włoskich, 84 do niemieckich. A dziś? Francuzi stracili prawie wszystkie misyje w Ameryce, toż w Congo; Hiszpanie w r. 1834, w skutek zamieszek, musieli opuścić misyje amerykańskie. Po 1840 r. gdy sprawy zakonu ułożyły się lepiéj, Kapucyni włoscy utrzymali się przy misyjach w Bułgaryi, Chili, Seychelles, o czém wyżéj obszérniéj wspomnieliśmy.

Przystępujemy do misyj pod zarządem O. O. Kapucynów włoskich, przy pomocy Kapucynów innych narodowości:

1. **Misyja w Recyi, w Szwajcaryi,** powierzona przez św. Propagandę wiary Kapucynom w 1621 r., użyźniona krwią św. Fidelisa ze Sigmaringen. W 1545 otrzymała tytuł prefektury i powierzoną została Kapucynom z Brescyi. Pracownicy kapucyńscy trudem i gorliwością swą nawrócili tu wielu heretyków, 44 parafij zdołali utrzedz od herezyj, wybudowali w nich kościoły i postarali się o ich wyposażenie. Przed rewolucyją francuską była ta misyja w stanie bardzo kwitnącym; od tego czasu upada, zwłaszcza, że nie należy już do prowincyi w Brescyi. Katolików jest tu 8.325, rezydencyj 19, prefektem apostolskim O. Juliusz z Bergamo, misyjonarzów kapłanów 23, braci trzech. Pięciu jednak misyjonarzów słabowitych, nadto jeden ma lat 80, a trzech po 70 lat; potrzeba zatém wielka nowych sił się okazuje.

2. **Wikaryjat apostolski w Sofii i Filipopolu,** założony w 1759 r. Po r. 1834 nie było tu stałéj rezydencyi, z powodu prześladowań ze strony Muzułmanów; gdy te nieco ustały, powierzono misyją O. O. Liguorystom czyli Zgromadzeniu Zbawiciela. Z rąk ich przeszła w ręce Kapucynów w 1841 roku.

Piérwszym prefektem apostolskim był tu O. Andrzéj z Garessio, konsekrowany na biskupa w 1848 r. Kapucyni musieli tu wiele wycierpiéć, namozolić się dużo; dziś jednak jest to najbardziéj kwitnąca misyja kapucyńska. Język krajowy bułgarski, misyjonarze mają tu 10 rezydencyj, katolików 12.000. Wikarym apostolskim mons. Robert Menini, arcybiskup kapucyn, Misyjonarzów: 15 kapłanów, 2 kleryków, 8 braciszków. Pomagają w pracy misyjnéj: 5 kapłanów krajowców, 3 Augustyjanów, 5 sióstr św. Józefa, 30 tercyjarek z ludności krajowéj i seminaryjum serafickie z cztérdziestoma alumnami.

3. **Prefektura apostolska w Cefalonii.** Misyja na wyspach morza Jońskiego należała początkowo do O. O. Reformatów; w skutek szczupłéj ich liczby, powierzyła ją Propaganda wiary w 1793 r. Kapucynom weneckim. W 1867 otrzymała tytuł prefektury apostolskiéj; prefektem mianowany został O. Ewangielista Boni z Pistoi, kapucyn, konsekrowany biskupem Zante i Cefalonii 1872, mianowany arcybiskupem Korcyry w 1885 z pozwoleniem zatrzymania tytułu prefekta apostolskiego. Misyja obejmuje wyspy, należące do państwa greckiego, ma 2 rezydencyje, a na 650.000 ludności, liczy

zaledwie 426 katolików obrz. łac. Misyjonarzów 4 i jeden braciszek.

4. **Prefektura apostolska na Krecie.** Misyją tą zarządzali Kapucyni weneccy od 1645 do 1715 roku. Od 1715 aż do rewolucyi francuskiéj zarządzali nią Kapucyni francuscy, poczém, wraz z misyją w Konstantynopolu i na wyspach morza Egiejskiego, wróciła pod zarząd Kapucynów włoskich. W 1874 r. Pius IX, przywracając stolicę biskupią obrz. łac. w Kandyi, mianował mons. Alojzego Cannovò, kapucyna, biskupem Kandyi, a misyi udzielił tytułu niezawisłéj profektury. Rezydencyj 3, katolików łacinników 600 na 290.000 ludności. Misyjonarzów kapłanów cztérech, braci 3 i 4 zakonnice św. Józefa z Cluny.

5. **Prefektura apostolska Tunisu.** W 1586 roku O. Piotr z Piacency, otrzymawszy pozwolenie od Ojca św. Grzegorza XIII, udał się z 4 Kapucynami włoskimi do Tunisu i Algieru, by pocieszać nieszczęśliwych Chrześcijan, jęczących w niewoli tureckiéj. Wyprawy te kapucyńskie powtarzają się od tego czasu ciągle i lubo Kapucyni musieli tam wycierpiéć niemało, bo wielu z nich nawet śmierć męczeńską poniosło, zdołali się jednak wreszcie osiedlić na stałe w 1634 roku, pod juryzdykcyją prefekta apostolskiego w Algierze. W 1685 roku Stolica Apostol-

ska ufundowała w Tunisie osobną prefekturę apostolską. W 1843 roku podniesiono prefekturę do godności wikaryjatu, a wikarym apostolskim mianowanym został monsignor Sutter, kapucyn z Bolonii. W 1884 wskrzeszono arcybiskupstwo Kartaginy, zniesiono przeto wikaryjat apostolski w Tunisie. Odtąd przeto Kapucyni nasi pracują w jednym szeregu wraz z klerem świeckim, lecz pod posłuszeństwem własnego przełożonego, zachowując 7 rezydencyj z 13.338 katolikami narodowości włoskiéj. Wiceprefektem O. Feliks z Malty, misyjonarzów kapłanów 9, cztérech braci.

6. **Misyja w Brazylii.** W 1611 r. założyli ją misyjonarze bretońscy, przebiegając kraje Baja, Pernambuco aż po Rio-Janeiro. W r. 1699, z powodu wojny pomiędzy Francyją a Portugaliją, Misyjonarze bretońscy opuścili misyją, a rząd portugalski wyjednał od Stolicy apostolskiéj posyłanie misyjonarzów włoskich w 1799 r. W 1712 r. ufundowała Kongregacyja Propagandy prefekturę apostolską w Rio S. Francesco w prowincyi Baja, w 1725 w Pernambuco, a w 1737 w Rio-Janeiro. W lasach tych, na których miejscu dziś tyle wspaniałych miast, ile potu wylali Kapucyni, ile trudów znieśli! Żniwo za to obfite; w tych 70 ludach dzikich mamy przeszło 100.000 katolików. Język kra-

jowy portugalski; ludy jednak dzikie mają swój własny.

a) w prefekturze Rio-Janeiro mamy ośm rezydencyj; prefektem i komisarzem apostolskim O. Fidelis z Awola, kapłanów Misyjonarzów 13, brat jeden.

b) w prefekturze w Baja rezydencyja jedna; wiceprefekt O. Ludwik z Mazarino, kapłanów 6, braci 3.

c) w Pernambuco rezydencyj 3, kapłanów 9, braci 6, prefekt apostolski O. Kajetan z Messyny; zakład wychowawczy dla dziewcząt, dom siérót dla chłopców, założony przez Misyjonarzów i pod ich zarządem będące.

7. **Prefektura apostolska w Chili.** Z początku pod zarządem O. O. Reformatów; gdy ich zabrakło, zwrócił się rząd rzeczypospolitéj do Propagandy wiary, prosząc o przysłanie Kapucynów włoskich. Po przeprowadzeniu rokowań, wyznaczono nowym Misyjonarzom terrytoryjum Araukanii wschodniéj. Klimat bardzo zdrowy, język hiszpański, krajowcy jednak mają swój własny. Rezydencyj 19, katolików 47.000. Prefektem apostolskim O. Urban z Casola, Misyjonarzów 35, kapłanów braci 7.

8. **Misyja w Indyjach wschodnich.** W r. 1704 powierzono Kapucynom włoskim restauracyją misyi w Tybecie, opuszczonéj od

wypędzenia Jezuitów w 1652 r. Nowi pracownicy zajęli się gorliwie tą misyją i rozszérzyli ją na Hindostan, Nesal, Bittiae, Behar i Bengal, gdzie się schronili w 1842 roku przed prześladowaniem, wybuchłém w Tybecie. W 1784 r. przyłączono do misyi téj północne części Hindostanu, widownię pracy O. O. Karmelitów bosych, którzy musieli ją porzucić. W 1820 r. misyja otrzymała tytuł wikaryjatu apostolskiego z siedzibą w Agra. W 1845 podzieliła Stolica apostolska wikaryjat ten na 2 części: na wikaryjat w Agra i wikaryjat Patna, do czego przyłączyła w 1880 r. jeszcze trzeci wikaryjat w Punjab. W ostatnich czasach ustanowiła tu Stolica apostolska hierarchiją kościelną. Kraj jest pod panowaniem angielskiém, język używany powszechnie angielski, krajowcy używają różnych narzeczy indyjskiego. Klimat w nizinach gorący i niezdrowy, w górach umiarkowany.

a) **Wikaryjat apostolski w Agra**, rezydencyj 16, katolików 9.500 na 30 milijonów krajowców. Wikary apostolski, obecnie dymisyjonowany mons. Michał Anioł Jacopi. arcybiskup; kapłanów 27, kleryków 7, braci 2; nadto: 5 kapłanów świeckich, zakonnic 53. W klasztorze w Mussoorie, od roku 1880 otwarto nowicyjat.

b) **Wikaryjat apost. w Patna,** 10 rezydencyj, 10.000 katolików na 47 milionów 994.000 krajowców. Wikary apostolski ks. biskup Franciszek Pesci, kapucyn, ma siedzibę w Allahabad. Kapłanów Misyjonarzów 18, braci 2. Do pomocy: 3 kapłanów świeckich, 106 zakonnic. Wiele stacyj nié ma kapłanów własnych. Dnia 11 lutego b. r. pojechało na tę misyją statkiem z Neapolu 2 Kapucynów Irlandczyków O. Engelbert z Huissen Ex Re i O. Wiktor z Appeltern Diffre.

c) **Wikaryjat apost. w Punjab,** stacyj 9; wiele dla braku kapłanów opuszczonych; katolików 7.600 na 17.600.000 krajowców; wikary apostolski mons. Paweł Tosi z siedzibą w Lahore i Murree; O. O. Kapucynów 11, braci 2, kapłanów świeckich 2, i 4 klasztory żeńskie.

9. **Misyje w Turcyi.** Podczas gdy Kapucyni francuscy zakładali misyje w Konstantynopolu, Smyrnie i na wyspach morza Egiejskiego, Kapucyni z Tours i Bretończycy zakładali takowe 1625 r. w Syryi, Mezopotanii i Persyi. Misyja w Syryi powierzoną została w 1641 r. Kapucynom z Tours, dwie inne Kapucynom bretońskim. W skutek wstrząśnień politycznych, misyje te uległy zniszczeniu, powierzono je potém Kapucynom włoskim, którzy wypędzeni w 1830

r. z Mezopotanii i Persyi, objęli te misyje. Katolików różnych obrządków jest tu 74.930, innych wyznań 6 milionów 798.000. Misyja dzieli się na 4 prefektury:

a) **Prefektura apost. w Syryi,** rezydencyj 6, katolików obrządku łacińskiego 1.500, wielu Maronitów i Syryjczyków. Obejmuje po większéj części Liban. Prefektem apost. jest O. Donat z Guardiagrele, rezyduje w Bejrucie, kapłanów 12, z tych 5 dobiega 70 lat. Wiele stacyj musiano opuścić z powodu braku pracowników, a szkoły utrzymywać tu jest konieczność.

b) **Prefektura apost. Mezopotamii**, rezydencyj 5, prefekt O. Jan Antoni z Medyjolanu, księży 9, braci 4 i 2 tercyjarzów do pomocy.

c) **Prefektura apost. Smyrny** rezydencyj 5, prefekt apost. O. Salwator z Graniti, Kapucynów 9 i 7 braci. W Budgie nowicyjat międzynarodowy, w którym 4 kapłanów, 1 kleryk, 8 braci i 6 nowicyjuszów. W klasztorze kapucyńskim św. Stefana, założonym w 1886 r. w kwietniu, jest studyjum filozoficzne dla kleryków; mieszka tamże również 4 księży, 19 kleryków i 4 braci.

d) **Prefektura apost. Trebizondy**. W 1661 roku założyli Kapucyni włoscy misyją w Gieorgii, Mingrelii i Kaukazie, którą potém w 1845 zniosła Rosyja. Pracownicy w wzwyż

pomienionéj misyi objęli wtedy z polecenia Propagandy nową misyją w Trebizondzie. Katolików obrz. łac. 1.300, stacyj misyjnych 7. Prefektem apost. O. Eugienijusz z Modica, kapłanów 6, braci 6 i 20 sióstr zakonnych.

Ogółem 422 kapłanów Kapucynów na misyjach.

(Eco di S. Francesco).

HYMN DO NIEPOKALANÉJ.

Niepokalana! Prześwięta!
Cudna Aniołów Królowo!
Co, Bożą myślą poczęta,
Boże poczęłaś nam Słowo;
Ty coś, wybrana z wieczności,
Już w woli Bożéj istniała,
Zanim, nadeszła Ludzkości
Chwila, co zbawić ją miała;
Ty, coś przenigdy nié miała
I miéć nie będziesz podobnéj,
Boś z wszech uczczoną została
Zaszczytem łaski osobnéj;
Ty coś, zświęcona Wcieleniem

Co Cię świątynią zrobiło,
Przybytkiem gdzie z tém zrządzeniem
Nic już ziemskiega nie było;
Ty, coś w pognębstwo szatana
W całéj Przyrody zdumienie
Zrodziła wszechświatów Pana,
Swojego Stwórcę stworzenie;
Ty coś, tym cudem zbóstwiona,
W gwiaździstéj z światów koronie,
Już w wszystkie wieki u łona
Tego, co wcielon w Twém łonie;
O! przyjm i nasze uczczenia,
Weź w pieczę do dni ostatka!
Wszak przez cud tego Wcielenia
I dła nas w Tobie już Matka?

W dniu Niepokalanego Poczęcia 1886.

A. *C.*
M. *D.*
G.



Siostrzyczki robotnika.

Francyja, mimo bezbożnego rządu i agitacyj antireligijnych, pokazuje wciąż, że duch katolicki prawdziwie żyje w niéj i owoce rodzi. Gdy brutalna przemoc rozpędza zakonników i zakonnice, duchem Bożym natchnione osoby tworzą nowe zgromadzenie sióstr pod piękną i prawdziwą nazwą: „*Siostrzyczek robotnika*“, o których słów kilka zapewne z przyjemnością przeczytają czytelnicy „*Echa*“.

Kościół, od początku swego istnienia, wzbudzał poświęcenia, zastosowane do potrzeb, wynikających z okoliczności. Obecnie więc, wspólne usiłowania władzy kościelnéj i przemysłowców chrześcijańskich doprowadziły do porozumienia w sprawie tak ważnéj i pożądanéj, nad którą od pewnego czasu pracują wszystkie kongresy katolickie, to jest: urzeczywistnienie fundacyi zgromadzenia całkowicie i wyłącznie oddanego klasie robotniczéj pod nazwą: „*Siostrzyczek robotnika*“.

Zgromadzenie powyższe powstało i rozwija się w Grenobli, dzięki inicyjatywie i wysokiemu kierownictwu Najprzew. ks. Tavy, biskupa téj stolicy. Kapłan, przez niego wybrany, a posiadający długoletnie doświadczenie życia zakonnego, czuwa nad szczegółami rozwoju i administracyi téj nowéj rodziny duchownéj.

Podobnie jak „Siostrzyczki ubogich“ poświęcają się pielęgnowaniu starców, tak „*Siostrzyczki robotnika*“ oddane są wyłącznie na usługę klasy robotniczéj, za pomocą domów rodzinnych, które zaprowadzają dla robotnic w środku miast przemysłowych, lub poświęcając się staraniom o ducha chrześcijańskiego w hutach i fabrykach, których kierownictwo religijne mają sobie powierzone; albo zgromadzając młode robotnice i zaprowadzając osobne nauki niedzielne dla tych młodych istot, zajętych w przemyśle i handlu, albo wreszcie za pośrednictwem wszelkich innych środków, mogących prowadzić do celu téj instytucyi. Obecnie głównym staraniem jest nowicyjat i przygotowywanie nowych członków; żądania bowiem przemysłowców mnożą się i nié można wszystkim zadosyćuczynić.

Młode osoby zgłaszając się powinny miéć przynajmniéj lat 16, a w zasadzie najwyżéj 30. Małoletnie muszą miéć zezwolenie rodziców. Wymaga się od nich: zdrowia,

przyzwoitéj powiérzchowności, rzeczywistego pragnienia doskonałości, nieskazitelnéj sławy, wesołego, słodkiego. uległego i szlachetnego usposobienia, zdrowego i prawego rozsądku zdolnego do poświęceń serca i woli, dającéj się łatwo skłonić pod jarzmo posłuszeństwa życia zakonnego.

Chcąc porozumiéć się względem warunków materyjalnych, trzeba zgłosić się do Matki Gieneralnéj.

Tak samo jak Siostry Miłosierdzia i jak „Siostrzyczki ubogich“, również „*Siostrzyczki robotników*“ mają tylko jeden zakon żeński. Opatrzność obdarzyła zgromadzenie w Grenobli domem na nowicyjat, w zaciszu wiejskiém, oddaloném od gwaru światowego.

Nowicyjat trwa dwa lata. Przez cały piérwszy kwartał strój poslulantki nie różni się prawie od skromnéj świeckiéj szaty. Jeżeli, po sześciu miesiącach, okaże się zdolną do życia w tém zgromadzeniu, wtedy otrzyma habit nowicyjuszki. Po upływie dwóch lat może być przypuszczoną do składania ślubów rocznych, przez następnych pięć lat. A po skończonych siedmiu latach złoży śluby wieczyste.

Po skończonym nowicyjacie zaczyna się życie bardziéj na zewnątrz. Atoli nié może ograniczyć się do czynnego życia Marty, które, jeżeli ma być owocodajne, powinno łą-

czyć się z życiem Maryi. To też w regule tego zgromadzenia obmyślano tryb życia, który pozwala nawet wśród pracy apostolstwa wykonywać ćwiczenia życia zakonnego z taką niemal dokładnością, jak w nowicyjacie.

Przytaczamy tutaj słowa W. O. Felix'a, wygłoszone z kazalnicy w kościele św. Magdaleny w Paryżu o tém zgromadzeniu:

„Nigdy nie powstało może w Kościele Chrystusowym zgromadzenie bardziéj zastosowane i całkowiciéj nadające się do potrzeb obecnéj chwili i społeczności. Lecz chcąc wiernie odpowiedziéć głosowi Bożemu i zamiarowi Opatrzności, pragnąc rozszérzyć działanie i zdobycze swoje, święte te legijony muszą się zwiększać, mnożąc poświęcenia w szeregach, zgromadzonych pod wspólnym sztandarem; a mianowicie nie tylko rozmnażając nowicyjat, lecz także przemyślając nad nowémi środkami poborczémi; trzeba, słowem, aby to, co dotąd jest tylko legiją, stało się armiją, wielką armiją. którą chętnie nazwę wielką armiją „*Siostrzyczek robotnika*“, dążącą, pod sztandarem pokoju, do odnowienia życia i siły moralnéj wśród téj ludności robotniczéj, tak groźnie zbrojnéj w siłę materyjalną“.

Niechaj więc przyłączą się do nas młode osoby, które usłyszą w sercu głos Boży,

wzywający je do tego wzniosłego apostolstwa dla klasy robotniczéj.

Ten płomyk Boży łatwo da się podsycić wśród popiołów, kryjących zgliszcza przemysłu, do którego odnowienia powołani jesteśmy. Jeżeli posłannictwo jest trudném, to Ten, który nam je powierza, łącznie z pracą i trudem, daje radość niezmierną, a pociecha płynąca z pozyskania dusz dla Chrystusa Pana sowicie nagradza znękanie, wywołane znojem.

Niechaj więc wielebne duchowieństwo zechce łaskawie udzielić swego poparcia „*Siostrzyczkom robotnika*“ w tém apostolstwie, którego powodzenie, po największéj części, w jego rękach spoczywa. Niech raczy zapoznać z tém zgromadzeniem kongregacyje parafijalne, pod jego przewodnictwem zostające i niech otacza swą troskliwą opieką działanie Boże, w duszach czujących powołanie do grona „*Siostrzyczek robotnika*“. Dodajemy w końcu, że ubiór jest czarny, skromny i prosty; nowicyjat ma swoję siedzibę, jakeśmy wyżéj powiedzieli, nieopodal od Grenobli. w okolicy, dotąd jeszcze owianéj tchnieniem tak cennéj pamięci zjawieniem się Najświętszéj Panny w Salette; jesteśmy dziećmi M a r y i N i e p o k a l a n i e P o c z ę t é j, a godło nasze: D l a m i ł o ś c i i k r ó l e s t w a J e z u s a i M a r y i.

Przełożona „*Siostrzyczek robotnika*“ Siostra od świętego Karola.

P. S. O.

* * *

Szczęśliwémi się czujemy, mogąc potwierdzić z jednéj strony, że nowopowstałe zgromadzenie „*Siostrzyczek robotnika*“ dowiodło już, jak bardzo pożyteczném być może dla klasy robotniczéj, z drugiéj zaś, że usilném staraniem naszém będzie, działać tak, aby powyższe zgromadzenie rozwinąć się mogło i spełnić cel, przy założeniu swojém postawiony.

† **Amand Józef**
biskup Grenobli.



La Gerarchia cattolica.

Hierarchija katolicka, rocznik papieski za r. 1887, wydany w Rzymie, w drukarni watykańskiéj, opuścił świéżo prasę. Stanowi on tom spory o 600 str., a podaje najdokładniejsze szczegóły o hierarchii św., dworze papieskim i religijnym zarządzie świata. Zaczynając od chronologii papiéżów, podług porządku przyjętego w bazylice św. Pawła, wymienia on naprzód tytuły Głowy Kościoła, Ojca św. Leona XIII; statystyczne daty; przechodzi następnie do kardynałów św. rzymskiego Kościoła, dostojników watykańskich, arcybiskupów i biskupów świata całego, Kongregacyi i Trybunałów rzymskich. Kardynałowie, wyliczeni wedle troistego porządku godności: biskupów, kapłanów i dyjakonów i daty kreacyi. Najstarszym wiekiem jest J. E. ks. Henryk Newman, liczący obecnie 87 lat; najstarszym datą otrzymania purpury jest J. E. ks. Mertel, piastujący godność swą od lat 29. Wysoki urząd dziekana św. Kollegijum przypada z prawa J. E. ks. Sacconiemu, piérwszemu kardyna-

łowi z porządku biskupów, kreowanemu w 1861 r. Po 6-ciu kardynałach-biskupach następują kardynałowie-kapłani w liczbie obecnie 43; następnie kardynałowie-dyjakoni, których jest dziś 13-tu, a do szeregu których należą zwykle książęta Kościoła, nie posiadający, przed nominacyją swą, charakteru biskupiego. Z obecnych purpuratów 24 otrzymało kapelusze za Piusa IX, a 39 kreowanych zostało przez Leona XIII. Ogółem zatém liczba ich wynosi 63, a 7-miu brakuje jeszcze do kompletu św. Kollegijum. Najmłodszy wiekiem jest J. Em. kardynał Neto, liczący obecnie 46 lat. Pod względem narodowości, cudzoziemcy równoważą liczbę Rzymian i Włochów; obecne bowiem kolegijum św. liczy 5 kardynałów rzymskich i 26 Włochów, ogółem 31, podczas gdy cudzoziemców (w téj liczbie 2 Polaków) jest 32. Następnie rocznik kréśli obraz powszechnéj hierarchii Kościoła, wymieniając: 13 stolic patryjarchalnych, z których 3 są wschodniego obrzadku: Antyjochii, Babilonii chaldejskiéj i Cylicyi ormiańskiéj, a 10 łacińskiego rytu: w Konstantynopolu, Aleksandryi, Antyjochii, Jeruzalem, Wenecyi, Indyjach wschodnich, zachodnich i Lizbonie; 182 stolice arcybiskupie i 737 stolic biskupich. Inne tytuły hierarchii katolickiéj, aż do d. 15 stycznia 1887 r. rozdzielone są

następnie: arcybiskupów i biskupów obrz. łac., mających rezydencyją własną, jest 842; arcybiskupów i biskupów rytu wschodniego 77; arcybiskupów i biskupów tytularnych, t. j. nie posiadających stolic właściwych 21, pastérzów *nullius dioeceseos* 5, ogółem 1231, Leon XIII ustanowił: 1 patryjarchat, 16 arcybiskupstw, 42 biskupstwa, 29 wikaryjatów i 1 delegacyją apostolską, 9 apost. prefektur, słowem 98 nowych tytułów, świadczących wymownie o rozwoju hierarchii za dni naszych. Część ta piérwsza rocznika kończy się listą zakonów i ich gieneralnych przełożonych.

Podajemy tu nazwiska przełożonych franciszkańskich, jako najbardziéj interesujących czytelników „*Echa*“:

Bracia Mniejsi Obserwanci:

O. Bernardyn da Portogruaro, Gienerał (Minister gieneralny).

O. Andrzéj Lupori, Prokurator gieneralny.

Bracia Mniejsi Obserwanci Reformaci:

O. Accursio da Monte Sansavino, Prokurator gieneralny.

Bracia Mniejsi zw. Recolleti i Akantarini:

O. Gian Józef dell'Addolorata, Prokurator gieneralny.

Bracia Mniejsi Konwentualni:

O. M. Bonawentura Soldaticz, Komisarz gieneralny.

O. M. Wawrzyniec Caratelli, Prokurator gieneralny.

Bracia Mniejsi Kapucyni:

O. Bernard d'Adermatt, Gienerał (Minister gieneralny).

O. Bruno da Vincey, Prokurator gieneralny.

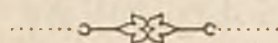
Tercyjarze regularni św. Franciszka:

O. M. Szczęsny Pijus Cecca, Wikaryjusz gieneralny.

O. M. Ludwik Maryjan Mentini, Prokurator gieneralny.

Drugą część dzieła, o którém mówimy, stanowi t. zw. *Capella* papieska i dwór jego: *Famiglia pontificia.* Nakoniec w dodatku wyliczone *Kongregacyje rzymskie*, stanowiące niejako kościelne ministeryja Stolicy ś., jak: inkwizycyja rzymska i powszechna, konsystoryjalna, wizyta apost., Kongregacyja biskupów i zakonów, Index, Propaganda i t. p.; *Trybunały:* penitencyjaryja, dataryja, kancelaryja, rota i t. d. i *Sekretaryjaty* w liczbie 6. Rozdział, poświęcony liście nuncyjuszów i delegatów apostolskich, ciału dyplomatycznemu, wika-

ryjatowi Rzymu, kollegijum proboszczów, akademijom i instytucyjom kościelnym, kończy ten tom ciekawy i pouczający.



Rozmaitości.

O wczesnem zamykaniu kościołów.

W tübingskiém „*Archiv für christliche Kunst*“ znajdujemy ciekawy bardzo i na czasie artykuł. W nim autor, ze stanowiska potrzeb dusz katolickich, zastanawia się bliżéj nad faktem, coraz częściéj, nawet w krajach czysto katolickich zachodzącym, zamykania wcześnie kościołów przez dzień. Zauważył autor słusznie, że zwyczaj ten u protestantów bynajmniéj nie razi, bo pozostaje w harmonii z ich pojmowaniem kościoła, gdy tymczasem, z naszego stanowiska, należy stanowczo przeciwko niemu wystąpić, bo nasze kościoły są przybytkami, poświęconémi Bogu eucharystycznemu, który w nich żywy przebywa pod figurą Przenajświętszéj Hostyi, a do téj winny drzwi stać zawsze otworem. Jeśli się tak zaś nie

dzieje, to jestto krzywdą dla katolików, i okrucieństwem względem ludu, czego cierpiéć się nie godzi. Powiadają, że dzieje się to z przyczyn praktycznéj natury, aby kościoły ochronić od kradzieży, zniewagi, zbezczeszczenia. Lecz jeśli się nie mylimy, to podobno Reichensperger wykazał, że większa część kradzieży kościelnych odbywa się w kościołach przez dzień zamkniętych i dlatego sądzimy, że najlepszą strażą dla przybytków Pańskich będzie sam lud wierny, który nawiédzając pobożnie przez dzień cały kościoły, uchroni je przed ręką występną. Nie potrzeba do tego osobnéj organizacyi; wystarczy wezwać tylko lud do odwiédzania pilnego Przenajświętszego Sakramentu, a miłość gorliwość napełni kościoły i obroni je zarazem od kradzieży i zniewagi.



Kroniczka.

Rzym. (Wiadomości misyjne). Monsignor Alojzy Laserre, kapucyn, miał audyjencyją u Ojca św. dnia 2 lutego, poczém opuścił Rzym, by udać się na wizytę swéj misyi w Aden i wikaryjatu apostolskiego w Gallas.

---

2. Nowy gienerał O. O. Jezuitów O. Anderledy jest z pochodzenia szwajcarem; urodził się w Berisat, w kantonie Wallis w r. 1819-tym, studyja kończył w klasztorze Jezuitów w Brieg. Podczas rewolucyi z r. 1848-go uciekł do Ameryki, gdzie powierzono mu misyją w Greenbay. W r. 1850-tym powrócił do Europy i był rektorem zakonu Jezuitów w Kolonii i Paderbornie. Po śmierci O. Beckxa obrany został jednogłośnie gienerałem zakonu. Oprócz języków klasycznych, nowy gienerał włada niemieckim, francuskim, włoskim, angielskim i hiszpańskim. Z powodu nominacyi Anderledy'ego dzienniki przypominają, iż zakon Jezuitów posiadał dotychczas 22 gienerałów, z których jeden, Brzozowski, był Polakiem.

---

3. „Złota księga Jego Świątobliwości Leona XIII" — Oto tytuł wspaniałego pomnika religijno-literacko artystycznego, który katoliccy pisarze belgijscy przygotowują wspólnémi siłami na uczczenie jubileuszu papieskiego. Mons. Van Weddingen przedstawi życie Leona XIII przed jego wyniesieniem na papiestwo i oceni jego dzia-

łanie jako uczonego, filozofa i poety. Ks. kanonik Mercier wykaże zasługi Leona XIII-go jako odnowiciela nauk filozoficznych. Leon de Monge, profesor uniwersytetu w Lowanijum, wykaże jego zasługi około podniesienia nauk i sztuk pięknych. O. Carbonnelle z Towarzystwa Jezusowego zajmie się Leonem XIII, jako protektorem nauk ścisłych; Mons. Rutten, wikaryjusz gieneralny, oceni jego działalność nauczycielską, mianowicie jego wielkie Encykliki. Rozdział o dziełach religijnych i o misyjach powierzono znakomitym zakonnikom różnych reguł, a nadto doktorowi Forget'owi, prezydentowi seminaryjum afrykańskiego. Profesor Kurth podjął się napisania epilogu, w którym zestawi wszystko, co zapewnia Leonowi XIII-mu podziw i wdzięczność chrześcijańskiego świata.

---

4. (Jego Em. ks. kard. Czacki protektor królestwa portugalskiego). Do *Prz. kat.* piszą z Rzymu: Od pewnego czasu niektóre dzienniki tutejsze wyrażają zdziwienie z powodu ofiarowania przez rząd lizboński Jego Em. ks. kardynałowi Czackiemu zaszczytnego tytułu protektora Królestwa portugalskiego. Dotąd bowiem protektorami Korony portugalskiéj byli jedynie kardynałowie, którzy przedtém albo piastowali urząd nuncyjusza Stolicy apostolskiéj na dworze lizbońskim, albo też w inny sposób czynny brali udział w sprawach tego państwa. Ostatnim takim był zmarły na początku r. 1884 w willi swojéj w Albano ks. kardynał di Pietro, dziekan św. kollegijum, człowiek wielkich zasług i szérokiéj działalności. Po śmierci jego przez całe lat trzy rozmaite krążyły domysły co do nominacyi nowego protektora; powszechnie jednak spodziéwano się, iż spotka ona arcybiskupa Masellę, przed cztérema laty przez Ojca

św. odwołanego z nuncyjatury lizbońskiéj, a któremu na konsystorzu, odbytym 14 marca, wręczony został kapelusz kardynalski. Stało się jednak inaczéj. Lecz dziwić się temu mogą tylko ci, którzy nie znają kardynała Czackiego i jego stosunków z państwem portugalskiém. Bo jakkolwiek Jego Em. ks. kardynał Czacki nie był nuncyjuszem w Lizbonie, ani téż nie brał bezpośredniego udziału w interesach państwowych, to jednak, jako członek kongregacyi „*De propaganda fide*“, wiele bardzo okazywał gorliwości w sprawach, tyczących się misyi w kolonijach portugalskich, czém sobie zyskał gorącą sympatyją nietylko duchowieństwa, ale i domu panującego. Dowodem tego była wstęga, jaką kardynał Czacki przed kilku laty otrzymał od króla Ferdynanda, wraz z wyrażeniem uczuć wdzięczności i przyjaźni. A obecnie król portugalski, sprawiedliwie oceniając bezstronną przychylność kard. Czackiego (jako członka Propagandy) w prowadzeniu i doprowadzeniu do końca długiéj, bo przez czas panowania trzech papiéżów ciągnącéj się sprawy misyj portugalskich w Indyjach, wręczył mu przez ambasadora swego przy Watykanie, wyżéj wspomnianą nominacyją, wraz z wysokim orderem, którą Ojciec św. chętnie i, jak sam wyrzekł, z prawdziwém zadowoleniem — potwierdzić raczył. Z tego téż względu Jego Em. ks. kard. Czacki przez kilka dni liczne i gorące przyjmował powinszowania, składane mu przez duchowieństwo i osoby świeckie.

Przytém nadmienić należy, iż tytuł protektora korony, jaki otrzymał kard. Czacki jest jedynym w dzisiejszych czasach. Dawniéj wszystkie państwa katolickie miały swoich protektorów w osobach kardynałów, a i Polska nie była wyjątkiem, lecz po rewolucyi francuskiéj, sprawczyni tylu zmian w społeczeństwach — niestety nie na lepsze — jedna

tylko katolicka Portugalija protektorat u siebie zatrzymała.

---

5. (Katakumby św. Felicyty na Via Salaria). W b. m. po raz piérwszy od wielu stuleci odbyła się ofiara Mszy św. w miejscu tém, uświetnioném grobami wielu męczenników i piérwszych chrześcijan. Mszę uroczystą odprawił ksiądz Waal, w otoczeniu alumnów niemieckiego kolegijum, a po niéj p. Rossi, znany uczony archeolog, miał konferencyją o tych katakumbach, skróconą z powodu braku powietrza w krypcie, przy liczném zgromadzeniu wiernych. Akta męczeństwa św. Felicyty i siedmiorga jéj dzieci, które ogłosił *Dom Ruinart* w swych „*Acta sincera primorum martyrum*", uznane zostały jako wierzytelne przez wielu znakomitych autorów i krytyków. Czytamy tam, iż Matka św. z synami sądzoną była kolejno przez cztérech sędziów i na śmierć skazaną. Feliks i Filip złożeni zostali na cmentarzu Pryscylli; Marcyjal, Vitalis i Aleksander w miejscu, zwaném Jordano; January na cmentarzu Pretekstata, a Silanus wraz z Matką w katakumbach, o których mowa. Akta daléj opowiadają nam, iż męczeni i ścięci oni byli na rozlicznych miejscach, a stąd i pogrzebani na cmentarzach najbliższych. Silanus złożony był w katakumbie, zwanéj Maximusa; obok niego umieszczono zwłoki Matki św. Felicyty, o któréj Grzegorz W. powiada: „*ad poenas prima venit, sed pervenit octava*": piérwsza w męczeństwie, ostatnia w śmierci. Uczony papież Damazy ozdobił grób św. Męczennicy następnym wiérszem, przechowanym w manuskrypcie z Verdun:

Discite, quid meriti praestet pro rege feriri.
Foemina non timuit gladium, cum natis obivit,
Confessa Christum meruit pro saeculo nomen.

Od niéj też cmentarz Maksyma otrzymał nazwę katakumb św. Felicyty. W kolei czasów zapomniano o miejscu tém i grobach świętych. Bossio i Ciacconius nie umieli ich odnaléźć. Odkrycia tego dokonał dopiéro za dni naszych Rossi. Znakomity ten archeolog znalazł w pobliżu winnicy Carcaro, o milę włoską od bramy Salaria, dwa napisy, mówiące o wiernych, którzy zakupili sobie groby *ad S. Felicitatem*. Następnie Bank tyberyjski zakupił tę winnicę, a gdy kopano fundamenta domu, znaleziono ślady starożytnéj krypty z freskiem, przedstawiającym Chrystusa w obłokach. Pod postacią Zbawiciela dostrzeżono wizerunek kobiéty, otoczonéj siedmiorgiem dziatek. Czworo z nich oznaczono nawet imionami, umieszczonémi z boku: Silvanus, Januarius, Philippus, Martialis. Godném jest uwagi, iż Silvanus wymienionym tu jest na piérwszém miejscu, podczas gdy na innych obrazach i inskrypcyjach figuruje jako ostatni i najmłodszy z braci. Szczegół to świadczący, iż należała mu się cześć przednia w miejscu tém, gdzie spoczywa on obok św. matki. Przy odkryciu katakumby, znaleziono tu wielką ilość lamp, a napis nosi datę konsularną: 346. Inny znów zawiéra piękne to wezwanie: „*Manet in pace et in Christo*". Na nieszczęście, niepodobna dziś kopać daléj w podziemiach tych, z powodu zamierzonego powiększenia miasta w tym kierunku i nowego przedmieścia, wznoszącego się obecnie za bramą Salaria, ponad katakumbami.

---

6. (W z n o w i e n i e k o l l e g i j u m b e n e d y k t y ń s k i e g o). Pismo papieskie zeszłego miesiąca, datowane do arcybiskupa Katany ks. Dusmeta, z zakonu O. O. Benedyktynów, zwiastuje fakt niepospolitéj wagi, mianowicie, uchwalone przez Ojca św. wznowienie międzynarodowego kollegijum Be-

nedyktyńskiego w Rzymie, Leon XIII przypomina w swém piśmie od 14 już stuleci jaśniejące zasługi synów wielkiego patryjarchy życia zakonnego na Zachodzie, i niezmierną płodność zakonu tego w dostarczaniu Kościołowi świętych, papieżów, kardynałów, biskupów, i olbrzymią działalność na polu nauki i cywilizacyi. Pomny na to, Innocenty XI, papież, założył był przed dwoma wiekami w Rzymie kollegijum św. Anzelma, aby młodzież zakonu tego, tu, pod opieką Stolicy św., kształcić się mogła w naukach teologicznych i kanonicznych i gotować skutecznie do naśladowania tradycyi wielkich swoich poprzedników. Kolegijum to odpowiedziało najzupełniéj swemu zadaniu, wydając długi szereg mężów uczonych i pożytecznych sług Kościoła. Dlatego z najżywszą radością Leon XIII przyjmuje i potwierdza zamiar wznowienia tego kolegijum, w którém, obok nauki teologii i prawa kościelnego, wykładaną będzie filozofija katolicka podług św. Tomasza z Akwinu, nauki matematyczne i fizyczne, dzieje Kościoła, języki: hebrajski i grecki, piśmiennictwo św. i starożytne, a w szczególności patrystyka. Ojciec św. podnosi w końcu praktyczny, a wielki pożytek zbiorowéj takiéj szkoły, wobec błędów i wymagań dzisiejszego czasu, i wzywa wszystkie opactwa i klasztory O. O. Benedyktynów w Europie i Ameryce, aby korzystały z tego dobrodziejstwa i przysyłały alumnów swych na naukę do kolegijum, które niebawem już otworzy dla nich swe wrota, wraz ze skarbami światła i cnoty zakonnéj.

---

7. (Posłuchanie patryjarchy ormijańskiego). Dnia 7 lutego Ojciec święty przyjmował z wielką uroczystością w sali tronowéj w Watykanie ks. Azaryjana, patryjarchę ormijańskiego, przybyłego nietylko z pobożności *ad limina*

apostolorum, ale jeszcze nadto jako nadzwyczajny poseł sułtański, mający złożyć Leonowi XIII własnoręczny list od sułtana Abdul-Hamida z drogocennym darem, tudzież oznaki cesarskich orderów Osmanie i Medżydże dla dwóch kardynałów: Jacobiniego i Parocchiego, oraz dla prałatów: Dominika Jacobiniego, Cretoniego i Boccaliego. Patryjarcha wszedł do sali tronowéj z księdzem Rubianem, niosącym na czerwonéj aksamitnéj poduszce, ze złotem wyszywanémi herbami cesarskiémi, autograf sułtański, i z ks. Kupelijanem, innym ormijańskim biskupem, który na srébrnéj tacy niósł puzderko, gdzie zamknięty i opieczętowany był pierścień, przysłany Namiestnikowi Chrystusowemu. Patryjarcha, składając upominek i własnoręczny list swego pana, rzekł:

„Mam się za szczęśliwego, iż w tak miłéj dla mnie okoliczności mogę na nowo hołd oddać ojcowskiéj pieczołowitości i osobliwéj łasce, jakich jego cesarska mość świadczyć nie przestaje wszystkim swym poddanym. Najjaśniejszy mój pan innéj myśli, innego nié ma starania, tylko dobro ich wszystkich. My, Ojcze Święty, takiéj używamy wolności w wyznawaniu naszéj religii, iż sprawiedliwie pozazdrościćby jéj nam mogły mnogie chrześcijańskie ludności, przez chrześcijańskich rządzone władców".

Na co Papież odpowiedział:

„Cieszymy się, iż nadzwyczajne do nas poselstwo powierzono katolickiemu patryjarsze, i poznajemy w tém zadowolenie jego cesarskiéj mości z wiernopoddaństwa, jakiém względem jego władzy odznaczają się katolicy jego cesarstwa.

„Wierność ta jest dla nich obowiązkiem sumienia, i przekonani jesteśmy, że nie przeniewierzą się jéj nigdy, i że, owszem, o tyle będą się okazywali coraz wierniejszymi sułtanowi, o ile będą się

czuli większą przezeń obdarzonémi wolnością w tém, co mają najdroższego, w wyznawaniu wiary swojéj. I my także wysoce cenimy tę wolność, jakiéj używacie obecnie, i życzymy, aby, po usunięciu wszelkiéj zapory, wolność ta urosła jeszcze. Nic nam zaiste milszém być nie zdoła, ale nic także nié może się bardziéj obrócić na korzyść pospolitego dobra w Turcyi.

„Chciéj tedy, mości patryjarcho, być tłómaczem naszych uczuć przy jego cesarskiéj mości, i zapewnić go o życzeniach wszelkiéj pomyślności, jakiemi mu się odwzajemniamy".

Po tych słowach papież przyjął z rąk patryjarchy list i puzderko. Gdy zaś je otworzono, Ojciec święty zdjął z palca pierścień Rybitwa i włożył nań na chwilę pierścień padyszacha, który do razu zaświécił na nim olbrzymim soliterem, wartości podobno 240,000 fr.

Azyja. Z Trebizondy piszą do medyjolańskich *Missioni cattoliche:*

Z wielką uroczystością obchodzimy tu w tym roku dzień Narodzenia Pańskiego: czas był bardzo pogodny, temperatura bardzo umiarkowana, tak, że bardzo wiele osób mogło przybyć na Mszę św. pastérską, którą odprawiliśmy w naszym kościele.

O godzinie 11 rozpoczęła się Msza św. odśpiéwaniem *Te Deum*, poczém O. Eugienijusz z Modyki, prefekt apostolski, odśpiéwał Mszę św. Młody Wilijam Marengo grał na organie; wśród innych kawałków wykonał także pastorałkę bardzo piękną, własnéj kompozycyi. Kościół był pełniuteńki; prócz katolików, było mnóstwo Ormijan szyzmatyków greków, którzy się jednak bardzo przyzwoicie zachowywali. Na drugi dzień, na Mszę św. uroczystą, przybyli także, jak w każde święto, żołniérze i żandarmi tureccy, dla utrzymania porządku.

Musiano zamknąć tu jeden kościół ormiańsko-katolicki; groził bowiem zawaleniem się ze starości. Brak funduszów na wystawienie nowego zmusza do odprawiania nabożeństwa w staréj kapliczce, póki ks. biskup Marmarian nie zdoła skąd wydobyć potrzebnych funduszów. Nawrócenie jedno wnet przyjdzie do skutku: młody pewien Armeńczyk pragnie wrócić na łono Kościoła św. Obecnie przygotowuje się do tego aktu w pałacu ks. biskupa. Wkrótce także ma ks. biskup Marmarian wyświęcić na kapłana jednego dyjakona z głębi kraju. W najbliższym liście opiszę ten akt wyświęcenia, według obrządku ormijańskiego.

---

2. S y r y j a. (Przywrócenie biskupstwa w Panéas). Schizma, niwecząca Kościół grecki od soboru florenckiego, ustaliła się formalnie w Syryi dopiéro około połowy przeszłego wieku. Do téj chwili też byli biskupi katoliccy w Panéas Mimo zresztą krzewienia się ciągłego schizmy, trzy miejscowości zachowały wierność dla Stolicy św., a mianowicie: Hasbia, Kaufair i Gedaidat. Wojna domowa i mordy w r. 1866 zniweczyły wszelki ślad katolicyzmu w dyjecezyi Panéas. Kiedy już żadnych nie było nadziei dla katolicyzmu w tych stronach, rodzina pewna w Rachia, obrzydziwszy sobie drapieżne i niewykształcone duchowieństwo prawosławne i pouczona o wyższości religii katolickiéj przez jednego z członków rodziny, który mieszkał dwa lata w Zahleh, w mieście grecko-katol. Libanu, zdecydowała się posłać do Patryjarchy w Damaszku deputacyją, złożoną z mieszkańców Rachia, z prośbą o przyjęcie jéj do Kościoła katol. rzymskiego. Patryjarcha posłał natychmiast kapłana i nauczyciela. Rodzina, która się nawróciła, liczyła około 30 osób. Działo się to w r. 1881. W przeciągu cztérech lat ksiądz

i szkoła tak pracowali, że w r. 1885 liczyła gmina katolicka już 3 tysiące wiernych. Wówczas to Patryjarcha zdecydował się przywrócić starożytną stolicę biskupią w Panéas (Cezarea Filipensów), aby ułatwić nawracania się pomiędzy tą ludnością schizmatycką, liczącą do 20 tysięcy dusz. W tym celu wezwał Patryjarcha w lipcu 1885 r. ks. Piotra Giraigiri z Zahleh, wysoce cenionego dla swych cnót i zasłużonego wielce około rozszérzenia szkół katolickich w Syryi, jako téż znanego z wielkiego męstwa i odwagi, gdzie chodzi o chwałę Bożą i zbawienie dusz. Trudno było temu kapłanowi opuścić swe szkoły w Fanzanb, Zanleh i Balbek, gdzie chodziło o konkurencyją ze szkołami, fundowanémi przez protestantów, lecz w końcu uległ prośbom Patryjarchy i 26 lutego r. z. przyjął konsekracyją i udał się na swoję stolicę i nowe pole działania. Na rezydencyją swą obrał nie Panéas, które dziś jest tylko wioską mahometańską, lecz Gedaidat, gdzie ma mały kościółek, obsługiwany przez jednego kapłana, w charakterze proboszcza. Natychmiast rozpoczął w swéj dyjecezyi wizytę pastérską i przy téj okazyi utworzył 9 parafij. W najnowszych czasach 7 osad schizmatyckich poddało się nowemu biskupowi i przyjęło wiarę katolicką. Inne wioski domagają się szkół, lecz brak funduszów, aby wszystkim życzeniom uczynić zadosyć. Przyszły wnet próby i doświadczenia na tę nową dyjecezyją. Patryjarcha schizmatycki Gerazm podjął także wizytę dyjecezyi z wielkim przepychem i licznym pocztem duchownych, aby nawrócić zbłąkane owieczki, lecz ani groźby, ani obietnice, ani podstęp nie zdołały zachwiać wiary w nowonawróconych. Od wyjazdu Gerazma liczba katolików pomnaża się z dniem każdym. Kler schizmatycki rozpoczyna zwalczać Mgra Giraigiri na jego własném polu, stawiając szkoły schizmatyckie naprzeciw szkołom katolickim,

któremi Opatrzność głównie się posługuje, aby przyprowadzić dysydentów do jedności ze św. Kościołem rzymskim. Potrzeba tedy wielka pomnożyć te szkoły, pobudować kościoły, odpowiedni kościół katedralny, aby wpływ katolicyzmu coraz bardziéj się utrwalał w téj okolicy, Mgr. Giraigiri liczy na szlachetną pomoc Europy katolickiéj, aby stawiać opór schizmie, która znaczne otrzymuje fundusze od „Stowarzyszenia rosyjskiego dobroczynnego“ i stowarzyszenia nazywanego „Obroną prawosławia“.

---

3. Birmanija. O. Anioł Baldovini, misyjonasz w Indyjach, donosi w liście swym z Tuongoo, o tercyjarkach św. Franciszka w Pondichery. „Zakonnice te w liczbie do 40, zajmują się wychowaniem sieròt. Ubiérają się po indyjsku: suknia długa po kostki, po niéj spływa aż do stóp, założony na głowę kawał płótna kolorowego, zastępujący tu płaszcz u kobiét. Śpią na ziemi na rogóżkach; codziennym pokarmem ich jest ryż, zaprawiony trochą carry“. *(Missioni cattoliche).*

Czarnogóra. Do *Osservatore Romano* piszą z Cetynii: Książę Czarnogórski przyjął z nadzwyczajnémi honorami nowomianowanego arcybiskupa Antimari, Milinowicza. Oddał do jego dyspozycyi swój powóz i yacht, a na uroczystém przyjęciu powiedział: „Uważam Waszą Eminencyją za mego ojca; zechciéj tedy uważać mnie za swego syna“. Jeżeli nie zajdą nadzwyczajne przeszkody, zamierza książę Mikołaj, wraz ze swym synem, przybyć wkrótce do Rzymu; książe pragnie być przedstawionym przez arcybiskupa Milinowicza Ojcu św., dla którego żywi najgłębsze uczucia.

Polska. W roku bieżącym dnia 5-go maja przypada piętnasto-wiekowa pamiątka Nawrócenia świętego Augustyna, wielkiego biskupa, doktora Kościoła, ojca i patryjarchy zakonu. Ku uczczeniu téj ważnéj pamiątki swojego św. Patryjarchy O.O. Augustyjanie w Krakowie odprawią w kościele św. Katarzyny w Krakowie na Kazimiérzu uroczyste trzydniowe nabożeństwo z wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu i kazaniami na sumie i nieszporach, zacząwszy od nieszporów dnia 2-go maja, a kończąc nieszporami i odśpiéwaniem hymnu świętego Ambrożego i Augustyna dnia 5-go maja.

Zgromadzenie O. O. Augustyjanów ma nadzieję, iż wierni w Chrystusie dla podniesienia chwały Boga, którą w swych świętych bywa czczonym, i dla zbawienia swéj duszy wezmą liczny udział w tém nabożeństwie, dla którego uczestników Ojciec święty Leon XIII nadał odpust zupełny, po dopełnieniu zwykłych warunków.

---

2. (Ksiądz biskup Likowski). *Kuryjer Poznański* pisze: Z wesołą przychodzi nam się dzisiaj podzielić z czytelnikami naszymi wiadomością. Ksiądz prałat kanonik i oficyjał, dr. Likowski, został na konsystorzu w dniu 17 marca prekonizowany biskupem tytularnym aureliopolitańskim (w Lidyi) i sufraganem poznańskim. Zaszczyt ten nie mógł spotkać godniejszego członka naszéj hierarchii kościelnéj w Wielkopolsce. Niezwykłe poważane, jakiém się cieszy Najprzewielebniejszy ks. biskup Likowski we wszystkich sferach naszego społeczeństwa, jego wielkie zasługi na polu naukowém i takt, jakim umiał kierować się zawsze od czasu objęcia rządów naszéj dyjecezyi, pozwalają się spodziéwać, że cała Wielkopolska z radością

przyjmie wiadomość o tém jego odznaczeniu i wdzięczną będzie Ojcu św. i naszemu Najprzewielebniejszemu Arcypastérzowi, iż właśnie na skroni autora „Historyi Unii“ złożyli mitrę poznańskiego Biskupa-Sufragana.

---

3. (Misyje Ojców Reformatów i rozwój Tercyjarstwa). Ksiądz Stanisław Dylski, proboszcz w Brzesku (dyjecezyja tarnowska) pisze do *Wiadomości katolickich:* W Brzesku odbyły się 5-dniowe rekolekcyje ludowe od 18—23 lutego b. r. od przewodnictwem O. O. Reformatów ze Zakliczyna: O. gwardyjana Eugienijusza i O. Odoryka, nader gorliwych i na téj niwie doświadczonych pracowników, z wielkim pożytkiem dla parafijan. Lud pobożny gromadził się licznie tak na nabożeństwa, jak i na przekonywające nauki księży Misyjonarzów.

Do Spowiedzi św. także garnęli się chętnie wierni każdego stanu, wieku i płci, a czcigodni współbracia z sąsiedztwa z przew. ks. dziekanem, Józefem Roznerem na czele mimo pracy w tym czasie w swoich kościołach, również nieśli wyborną pomoc O. O. Misyjonarzom. Ci nadto do słuchania spowiedzi św. sprowadzili umyślnie dwóch jeszcze Ojców z Zakliczyna i niezmordowanie pracowali w konfesyjonale. O. O. Misyjonarze nie poprzestając na ćwiczeniach duchownych, uwieńczyli pobożne swe dzieło piękną pamiątką dla parafii brzeskiéj. Bo oto, dla podtrzymywania pobożności w parafijanach, idąc za wolą Ojca św. Leona XIII, wyrażoną w encyklice z 17 września 1882, zaprowadzili w parafii zakon 3 reguły świętego Franciszka z Assyżu i 24 lutego przyjęło zaraz pasek i szkaplérz św. Franciszka 156 osób z rąk O. Gwardyjana. Jest to piękny początek zakonu i daje rękojmię,

że przy pomocy Bożéj i błogosławieństwie Jego pomyślnie rozwijać się będzie. Za niezmordowaną pracę, znoje i trudy składam p. t. O. O. Reformatom ze Zakliczyna serdeczne Bóg zapłać!

---

4. (Wspomnienie o znakomitym tercyjarzu). Pod tytułem: „Obrazy we Farze naszéj“ pisze *Kur. Pozn.*: Może obudzi ciekawość czytelników naszych pytanie: Czyjego pendzla jest obraz w wielkim ołtarzu u Fary? Dziś on pyłem pokryty, ale pod powłoką pyłu i lat 150 osoby i akcyja występują w sile, a koloryt nie wypełzł (jak się to zdarza tegoczesnym malarzom o wielkiéj sławie, n. p. Makartowi).

Wiadomo, że artysta przedstawił wskrzeszenie Piotrowina przez św. Stanisława, biskupa krakowskiego. Wobec Bolesława Śmiałego i otaczających go panów polskich przystąpił biskup w złocistéj kapie do otwarcia tego grobu, a w tym grobie siedzi dawno zmarły dziedzic Piotrowina i skostniałémi szczękami daje świadectwo, iż biskup zapłacił kupioną włość. Cofa się przerażony dwór Bolesława i zdumiony król — jeden biskup oczekiwał cudu! Modli się skupiony, dzierżąc pastorał w prawicy. Wszakże wszyscy ten obraz znamy, ale może nie wiemy, iż to utwór pendzla nie obcokrajowca, ale ojca polskich malarzów — Szymona Czechowicza.

Inne narody skrzętnie zapisują szczegóły życia swoich artystów, mężów nauki, poetów i t. d., czemużbyśmy i my nie przedstawili ziomkom kilku rysów z życia znakomitego artysty?

Szymon Czechowicz ujrzał światło dzienne w ubogim domku w Krakowie. Rodzice, szlacheckiego pochodzenia, byli zupełnie ubodzy i wnet osierocili gromadkę dziatek, a Szymom zna-

lazł szlachetnego opiekuna w Maksymilianie Ossolińskim, podskarbim koronnym. Wcześnie okazał sierota niezwykły talent do malarstwa, a wykształcić go podówczas w Polsce było dosłownie niepodobieństwem. Dobroczyńca przyszedł w pomoc talentowi, wysłał młodzieńca do Rzymu, a tam pracował Czechowicz usilnie pod przewodnictwem doskonałego malarza Karola Maratti. Tam wstąpił na drogę dawnych mistrzów włoskich, studyjował ich metodę i dobry smak wykształcił się w młodym Polaku. Akademija św. Łukasza przyznała mu kilkakrotnie złoty medal za znakomite utwory pendzla. Trzydzieści lat przebył Czechowicz w Rzymie, a były to lata pracy i siejby na cały bieg pracowitego żywota, żywota, który cichy, skromny, pobożny, tworzył a tworzył z iście zakonną pracowitością i dokładnością. Gdy za radą lékarzów powrócił w ojczyste strony północy, osiadł w Warszawie; nieznany, oddał się cały sztuce i pracy. Sztuka mu starczyła za rodzinę i kochankę, żony nigdy nié miał. Malował prawie wyłącznie religijne obrazy, najwięcéj dla kościołów. Bardzo wiele świątyń w Koronie, Litwie, Ukrainie, a nawet na Szląsku ozdobił Czechowicz swémi obrazami.

Skrzętny historyk polskich malarzów, Edward Rastawiecki, w trzytomowém dziele swojém wylicza prawie 300 obrazów Czechowicza, prawie wszystkie większych rozmiarów. Opowiada, gdzie się znajdują i jakiéj są treści. Po większéj części są to obrazy kościelne, kilka tylko portretów. W zamku Podhoreckim znajduje się 107 obrazów Czechowicza.

W Wielkopolsce jest tylko jeden obraz polskiego tego mistrza: św. Stanisław Szczepanowski w wielkim ołtarzu u Fary w Poznaniu. Podobno dwa inne jego obrazy posiadała katedra poznańska, ale uległy zniszczeniu, gdzie i kiedy? nie wiadomo.

Wiele obrazów tego mistrza jest w posiadaniu prywatnych osób i nie o wszystkich się sam Rastawiecki dowiedział. Sam on zeznaje, że niedokładna to historyja polskiego malarza, bo on przez cały ciąg długiego żywota tworzył i tworzył, jak Benedyktyn w ustronnéj celi. Podobno istnieje cały zbiór jego kartonów, mający dziś niepospolitą wartość.

Trzeba i to zaznaczyć, że zgromadził około siebie cały zastęp uczniów, sprowadził modele, ubogich a uzdolnionych utrzymywał własnym kosztem — i tak dał początek szkole polskiego malarstwa.

Ostatnie lata życia spędził w domu swéj siostrzenicy, żony Smuglewicza, znakomitego malarza, którego Stanisław August często obstalunkami zaszczycał. Oboje pielęgnowali starca, on pomagał radami Smuglewiczowi do znakomitych dzieł.

Szymon Czechowicz umarł mając lat 56, złożony w grobach Kapucynów warszawskich, których był tercyjarzem.

Cichy żywot, grób bez pomnika polskiego artysty! Od początku tego wieku umieszczały czasopisma nasze artykuły znakomitych pisarzów o Czechowiczu, obszérniejszego życiorysu jeszcze nikt nie skréślił! To jeszcze pole prawie całkiem nie uprawione, bijografije naszych znakomitych ludzi.

Rumunija. (Tytuł arcybiskupa Bukaresztu). Na początku tego roku senator Mariescou stawił w senacie wniosek, skierowany przeciw tytułowi tutejszego arcybiskupa katolickiego. Dwa dni trwały rozprawy, zakończone głosowaniem, w którém 50 głosów (w téj liczbie ministrów, prezesa senatu, grecko-prawosławnego metropolity i trzech jego biskupów), oświadczyło się

przeciw wnioskowi Mariescou, 2 biskupi wstrzymali się od głosowania, a tylko 10 głosów było za wnioskiem Mariescou. Podczas tych obrad, w których ministrowie Sturdza i Bratiano udział brali, trybuny były przepełnione. Tak więc tytuł arcybiskupa Bukaresztu, dotąd nie zatwierdzony przez państwo, zyskał według wszelkich form uznanie przez władzę prawodawczą państwową.

Włochy. Pani A. Dupré, córka znakomitego rzeźbiarza Jana Dupré, artystka rzeźbiarka i tercyjarka św. Franciszka, przygotowuje posągi świętéj Klary z Assyżu i św. Ludwika IX, króla francuskiego, patrona Tercyjarzów, wskutek zamówienia Zarządu Kościoła świętéj Małgorzaty w Kortonie, dla tegoż kościoła.

(L'Eco di S. Francesco di Napoli).

---

2. (Dom przytułku dla ubogich, opuszczonych i podeszłych Franciszkanów w Turynie). Skutkiem niegodnego i gorzéj niż pogańskiego postępowania rządu włoskiego ze zakonami, znalazło się naraz na bruku wielu członków zakonu św. Franciszka, którzy w wieku podeszłym, bez wsparcia od rządu i bez zajęcia, zmuszeni byli żyć z publicznéj ofiarności, znosząc częstokroć głód i nędzę. Obecny arcybiskup Turynu, tercyjarz franciszkański, chcąc zapobiedz temu, a nié mogąc w inny sposób, gdyż rząd zabrania wypędzonym zakonnikom spełniać nawet obowiązków wikarych parafijalnych, jeśli nié mają formalnego dekretu sekularyzacyi z Rzymu, otworzył w Turynie dom przytułku dla ubogich opuszczonych i podeszłych synów św. Franciszka, gdzie, dzięki ofiarności osób szlachetnych, mogą swe osta-

tnie lata spędzać, wolni od przykrości, nie narażając się na poniewierkę i głód. Dziś w tym domu przytułku znajduje pomieszczenie do 20 franciszkanów: księży i braciszków. Obok domu przytułku wzniesiono ładny kościołek, pod wezwaniem świętego Antoniego, również dzięki ofiarności publicznéj. Pewien obywatel dał grunt pod kościół, pan inżynier Porta wykonał darmo plan kościoła; ktoś inny znowu ofiarował darmo cały materyjał budowlany. Za przykładem tych panów poszło wielu artystów i rzemieślników, którzy zupełnie bezinteresownie wykonali resztę robót. Trzynastego czerwca bieżącego roku, w dzień ś. Antoniego, odbędzie się konsekracyja kościoła przez J. Em. ks. kardynała Alimondę, arcyb. Turynu. Funkcyje w tym kościele spełniać będą Franciszkanie, mieszkający w domu przytułku.

Dom ten przytułku jest więc, słowem, klasztorem O. O. Franciszkanów, którzy się połączyli razem, po wypędzeniu ich z różnych stron; nazwa jednak domu przytułku potrzebną była, by nie razić nazwą klasztoru uszu wolnomularskich p. ministra Tajaniego.

---

3. (Gienueńczycy dla Ojca św.). Komitet obchodu jubileuszu Ojca św., na zebraniu sekcyi gienueńskiéj uchwalił złożyć Ojcu św. w darze klęcznik z hebanu i palisandru, bogaty w rzeźby i ozdoby. Po bokach mają być posążki 4 protektorów św., patronów Gienui, ze srébra i herb miasta z napisem „*Janua, quem Deus protegat*“. Na froncie herb papiéża, obok rzeźby z kości słoniowéj: św. Michała Archanioła. Najznakomitsi artyści wezwani zostali do konkursu dla wykonania pojedyńczych części klęcznika.

Biblijografija.

— O wydanym przez nas **Brewijarzyku Trzeciego Zakonu św. O Franciszka** takie wyraził zdanie JEks. ks. Arcyb. Metropolita Morawski:

„Już przy pobieżném przepatrywaniu mile uderza obfitość treści, piękność wydania i oprawy. Wszystko to bardzo pokaźnie odbija od poprzednich edycyj“ (w liście prywatnym) a w piśmie urzędowém Przew. Konsystorza lwowskiego ob. łac. l. 4159 z 22 listopada 1886: „Udzielając Panu i szanownéj rodzinie Jego, jako téż dziełu Jego Arcypasterskie błogosławieństwo nasze, z życzeniem, by jak najobfitsze plony przyniosło w sercach czytelników onegoż, oznajmiamy zarazem, że równocześnie polecamy w okólniku dyjecezyjalnym „Brewijarzyk Trzeciego Zakonu“, zarówno wiernym jak i duchowieństwu archidyjecezyi naszéj“.

Nowe książki, polecenia godne, znajdujące się w księgarni katolickiéj:

1. Naszym nakładem wyszła świéżo zajmująca rozprawa młodego badacza p. **Maryjana Bartynowskiego** pod tytułem: **Obchód świąt Bożego Narodzenia w Polsce.** Kilka szczegółów z dziedziny prawa kanonicznego i archeologii. Cena egz. 25 ct. (50 fenigów).

2. Również wydaliśmy nowe czwarte już wydanie, milutkiéj książeczki p. n. **Skarby nieba czyli mały zbiorek modlitw, westchnień i pobożnych uczynków, do których są przywiązane odpusty** napisał **ks. Piotr Paweł Kosiński** (str. 54 w 32-ce). Wydanie to zawiéra na czele naukę o odpustach bardzo jasno i wyczerpująco wyłożoną. Cena egzemplarza 10 centów (20 fen.) jest bardzo przystępną.

Nekrologija.

O. Korneli Ważyński, ze zgromadzenia O. O. Reformatów umarł 18 marca r. b. w Lutomiersku, w dyjecezyi kujawsko-kaliskiéj.

Dnia 1-go marca w Wieluniu, w dyjecezyi kujawsko-kaliskiéj M. Julijanna Lisówna, ze zgromadzenia P. P. Bernardynek.

Wieczne odpoczywanie racz im dać Panie.

A światłość wiekuista niechaj im świéci na wieki. Amen.

Nr. 1578.

„Wolno drukować.“

Kraków dnia 27-go kwietnia 1887.

† *Albin.*

Maj.

1. B. Joanna od Krzyża, P. Ter., sław. cudami.
2. B. Franciszka, Wd., Ter. 1255, w Umbryi.
3. B. Piotr Ynnignez, Japończyk, Tercyjarz, Męczennik, 1597.
4. S. Xuquexico, Japończyk, Tercyjarz, Męczennik, 1597.
5. B. Ubald, Ter. 1506, w Montonie.
6. B. Bela, Król Węgier, Tercjarz, brat S. Elżbiéty Węgier.
7. B. Bonawentura Czylta, Ter., sławny cudami.
8. Bogobojna Benedykta, P. Ter.
9. B. Marya Gomez, Tercyjarka Wdowa, 1584 w Hiszpanji.
10. Katarzyna Lopez, Ter„ 1442.
11. S Tosmas Tagnia, Japończyk, Tercjarz Męczennik, 1597.
12. B. Ela, Rzymianka, Ter. 1251.
13. Odpust. S. Piotr Regalat.
14. B. Gerara, rycerz świętego Jana, Tercyjarz w Toskanji.
15. B. Wiolenta z Korduby, TT.
16. B. Franciszka Rodrygez, 1644.
17. Odpust. S. Paschalis.
18. Odpust. S. Feliks, kapucyn.
19. B. Elżbiéta, Wd. Ter., w Watei 1386.
20. Odpust. S. Bernardyn.
21. B. Agnieszka, Wd. Ter. w Watei, 1386.
22. B. Magdalena, Ter. 1345, z Konstancyji.
23. Odpust. S. Kryspin, kapucyn.
24. B. Rostagne, Ter. 1280, we Francyji.
25. Pobożna Maryja Franciszka, Polka, P. Ter.
26. B. Apolonija, Wd. Ter., 1500 w Bononii.
27. B. M. Mugnos, Tercyjarka, 1535 w Alkazar, wielka pokutnica.
28. B. Joanna, Król. Kastylii, Ter. 1382.
29. S. Humiljanna, Wd. Ter., 1246.
30. S. Ferdynand, Kr. Kastylji, Ter.
31. S. Aniela Merici, Tercyjarka, fundatorka zak. Urszulanek.